DZIEŃ WARSZAWY

WYDANIE PORANNE

Rok IV | 29-ty dzień krwi i chwały | W walczącej Warszawie, wtorek 29 sierpnia 1944 | Nr 1040

Memorandum polskie w drodze do Moskwy

Rada Jedności Narodowej odbyła w dniach 26-ym i 27-ym posiedzenie z udziałem Delegata na Kraj - Wicepremiera Rządu i pozostałych członków Krajowej Rady Ministrów. Omówiono szczegółowo przebieg powstania, wydane w związku z nim zarządzenia władz, oraz starania o zwiększenie i przyśpieszenie pomocy z zewnątrz.

Następnie zaznajomiono się z projektem memorandum rządu Rzeczypospolitej do rządu sowieckiego. Memorandum to proponuje uregulowanie współpracy polsko-sowieckiej w okresie wojny, objęcie na wyzwolonych ziemiach administracji przez legalne władze polskie, unormowanie współpracy wojskowej i t. p. Projekt rządu został przyjęty ze zgłoszonymi poprawkami. Rada Jedności Narodowej uchwaliła również wysłać do Londynu swoje uwagi, co do sposobu realizowania niektórych punktów memorandum.

Na falach radiowych

◆ W Londynie ujawniono, że jeszcze w marcu b. r. naczelny wódz gen. Sosnkowski mianował dowódcę A. K. gen. Bora — generałem dywizji. Równocześnie gen. Bór odznaczony został złotym krzyżem orderu Virtuti Militari IV klasy.

◆ Jak podaje prasa niemiecka, w walkach ulicznych w Warszawie w dniu 12 sierpnia zginął zastępca szefa dystryktu warszawskiego Herbert Hummel.

◆ W Rumunii armia rumuńska wzięła do niewoli dotychczas 12.000 jeńców niemieckich. Wojska rosyjskie posuwają się przez bramę Galaczu, gdzie oddziały niemieckie znalazły się w potrzasku. w środku między napierającymi z dwu stron wojskami sowieckimi i zagrożonymi przez Rumunów tyłami.

W kotle koło Kiszyniowa Rosjanie wzięli do niewoli 4 generałów niemieckich. Między trupami na pobojowisku znaleziono ponadto 3 poległych generałów, dowódców dywizyj.

Brytyjskie naloty dzienne

Silne zespoły angielskich bombowców pod osłoną blisko 1000 myśliwców przeprowadziły wczoraj pierwszy dzienny nalot na Zagłębie Ruhry. Dotychczas lotnictwo angielskie przeprowadzało naloty tylko nocą.

Ciężkie boje w całej stolicy

Zdobycze na Żoliborzu i Sielcach

Wczoraj w godzinach rannych rejon Śródmieścia był ostrzeliwany pociskami ciężkiej artylerii. Są straty w ludziach i straty materialne. M. in. została zniesiona wieżyczka „Prudentialu” oraz uszkodzono gmach Filharmonii.

Oddziały nasze dokonały zniszczenia torów kolejowych przy ul. Żelaznej i Towarowej, co ostatecznie przerywa komunikację kolejową między Pragą a Dworcem Zachodnim.

Na odcinku Starego Miasta trwały w niedzielę zacięte walki o Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych. Natarcie niemieckie wsparte było ogniem artylerii, moździerzy, czołgów i lotnictwa. Przeciwuderzeniami odebraliśmy zachodnią połowę gmachu. Pasaż Simonsa przy ul. Długiej i Bank Polski znajdują się w naszych rękach.

Rejon Starego Miasta był przez cały dzień ostrzeliwany ogniem moździerzy, artylerii i lotnictwa. Pod silnym ogniem znajdowały się ulice Podwale, Konwiktorska, Bonifraterska i Franciszkańska. Śródmieście było ostrzeliwane ogniem moździerzy.

Na Żoliborzu oddziały nasze rozbudowały nasze pozycje. Opanowano cały Żoliborz oficerski i Żoliborz dolny, aż do ul. Potockiej. Na tym odcinku wybrzeże jest zamknięte przez nasze oddziały.

Pod osłoną czołgów, ostrzeliwujących nasze stanowiska w Pałacu Staszica, Niemcy rozpoczęli budowę barykady na Krakowskim Przedmieściu u wylotu ul. Traugutta. Nastąpiło to po atakach naszych aut pancernych na bramy uniwersytetu.

W sobotę wieczorem podpalili Niemcy na Powiślu wszystkie domy przy ul. 3-go Maja po stronie parzystej, część Solca, Czerwonego Krzyża i ul. Salezego. W nocy na niedzielę całą ludność tych domów zgromadzono w tunelu i wywieziono pociągiem w kierunku Pragi.

Oddziały nasze zajęły dom przy ul. Frascati 6.

Na Sielcach przeprowadzono natarcie w nocy na 27 b. m., dzięki czemu oddziały nasze opanowały linię: Nowosielecka—narożnik Nowosieleckiej i Podchorążych — Podchorążych — Stępińska — Pancerna — Górska — Stopowa zbieg Tureckiej i Promenady.

W rejonie *Ochoty*, obsadzonej przez Ukraińców, nieprzyjaciel spalił znaczną ilość domów.

Z ostatniej chwili

MOSKWA, 28.8. W dwóch rozkazach specjalnych marsz. Stalin ogłosił zdobycie przez wojska sowieckie miasta portowego nad Dunajem *Braiła*,—portu nadmorskiego w delcie Dunaju, *Sulina* oraz miasta *Tulcea* na płd. od Ismaiła. Wojska rosyjskie wzięły do niewoli na froncie rumuńskim znów 11.000 Niemców.

Na płn.-wschód od Warszawy wojska rosyjskie zajęły ponad 50 miejscowości, m. inn. *Ostrów Mazowiecką*.

LONDYN, 28.8. Lotnictwo alianckie dokonało dziś nalotów na liczne rafinerie nafty i obiekty przemysłowe na terenie Austrii i półn. Włoch i Węgier.

W miarodajnych kołach alianckich oświadcza się, że przygotowuje się gigantyczna akcja lotnicza nad Niemcami, o której nie dają pojęcia nawet ostatnie potężne bombardowania przemysłu niemieckiego.

3000 Polaków zginęło

w katowni gestapo na Szucha

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że gestapo, urzędujące w alei Szucha, wymordowało w okresie Powstania około 3.000 Polaków, głównie mężczyzn; wśród zamordowanych jest też pewna liczba kobiet i dzieci. Morderstwa oprawców trwają. Każdego dnia rozstrzeliwuje się po kilkanaście lub kilkadziesiąt osób strzałami w tył głowy.

Ciała pomordowanych ograbiane są z ubrań, a do grzebania zwłok zatrudnia się pozostałych jeszcze przy życiu Polaków.

Załoga niemiecka na alei Szucha liczy około 1000 ludzi, w tym znaczną część Niemców cywilnych. Ma ona kontakt z oddziałami niemieckimi przy pl. Unii Lubelskiej.

Rosjanie w Międzylesiu

Do Warszawy udało się przedrzeć jednemu z mieszkańców Radości. Twierdzi on, że w Radości i Międzylesiu wojska sowieckie stacjonują już od dwóch tygodni. Są tam skupione wielkie siły pancerne. Czołówki sowieckie operują w okolicach Anina. Sam Anin jest terenem zetknięć patroli sowieckich i niemieckich. Niemcy przygotowują masowo doraźne fortyfikacje przed Pragą. Z drugiej strony wiadomo, że Niemcy budują bariery obronne na południu na linii Wilanów—Służewiec—Okęcie.

Samoloty sowieckie bombardowały Pustelnik, Ząbki i Marki. Zauważono duże pożary w rejonie Miłosny i Radzymina.

Gehenna Prażan

W dniu 24 bm. przeprowadzili Niemcy gruntowną brankę Polaków na Targówku; zabrano wszystkich mężczyzn, podzielono na grupy i skierowano do punktów pracy. Jedną z grup odesłano do Wawra, gdzie w nocy na 20-go kopała okopy w odległości 150 m. od pozycyj sowieckich. Rosjanie dokonali wypadu i zabrali około 100 pracujących Polaków i kilku dozorujących Niemców.

W nocy na sobotę zgromadzono w cerkwi prawosławnej na Pradze kilka tysięcy ludzi, z których sformowano 5 kolumn, po 2000 osób. Nad ranem pod osłoną czołgów kolumny te poprowadzono na Wolę. Uczestnik tego pochodu tak opowiada:

— Droga prowadziła przez Most Kierbedzia. Przeszliśmy ul. Bednarską, jest ona zupełnie spalona. Ulicą tą musieliśmy biec, bo Niemcy tłumaczyli nam, że „bandyci polscy” ze Starego Miasta, których właśnie wykończają, mają w tym kierunku obstrzał. Z Krakowskiego Przedmieścia przeszliśmy przez Trębacką, Alberta, Ogród Saski, pl. Żelaznej Bramy do Hal Mirowskich, a dalej przez zupełnie spaloną ul. Chłodną na ul. Wolską, gdzie nas zapędzono do spalonego kościoła, tu podzielono na oddziały po 150 ludzi. Mój oddział wysłano do przędzalni na ul. Bema. Inne skierowano do Pruszkowa, a jeszcze inne miały odjechać do fabryk w Rzeszy. W przędzalni na Bema rozdzielono nas na sekcje po 10 osób, wsadzono na samochody i wysłano na Powązki, gdzie ładowaliśmy na samochód solone skóry, które następnie przewieziono na Dworzec. W czasie przejazdu przez ul. Towarową z bramy domu rzucono granat, a samochód równocześnie wjechał na minę; nastąpił wybuch, Niemiec eskortujący nas uciekł na Dworzec, a my podnieśliśmy ręce do góry, wołając: „Nie strzelajcie, jesteśmy Polakami!” Patrol A. K. podszedł do nas i za chwilę znaleźliśmy się w uwolnionej części Warszawy.

Chcieli wysadzić Katedrę

Niemcy chcieli wysadzić w powietrze Katedrę Św. Jana. Z 7-osobowego patrolu, który w ruinach Katedry miał umieścić znaczny ładunek dynamitu, zabito 6-ciu żołnierzy SS, jednego wzięto do niewoli.

Kat Lublina na Łubiance

„Atlantic” donosi, że SS-Obergruppenführer Wendler były gubernator dystryktu lubelskiego, aresztowany przez Rosjan nie będzie sądzony przez trybunały rosyjskie. Za masowe mordy na Polakach, Żydach i Rosjanach, stanie on przed trybunałem międzynarodowym, złożonym z przedstawicieli zainteresowanych narodów. Obecnie Wendler jest na Łubiance. Tym samym starania Himmlera, który za Wendlera, jako za swego szwagra proponował uwolnienie całego sztabu dywizji sowieckiej, spełzły na niczym.

Marsz aliantów na Niemcy

LONDYN, 28.8. — Pięć armii sprzymierzonych we Francji maszeruje w kierunku granicy niemieckiej. Potężne kolumny amerykańskie przekroczyły Marnę. Inne kolumny maszerują w kierunku Pas de Calais, gdzie znajdują się wyrzutnie bomb latających, atakujących południową Anglię.

Między Sekwaną a granicą niemiecką trzecia armia amerykańska wzięła do niewoli 65.000 jeńców. Straty Niemców wyniosły ponad 16.000 zabitych.

Wojska brytyjskie, kanadyjskie i amerykańskie które przekroczyły Marnę pomiędzy Paryżem i morzem, prowadzą natarcie na płn. w kierunku Dieppe i Abbeville. *Rouen*, któremu grozi oskrzydlenie, znajduje się już pod ogniem artylerii średniego kalibru.

W dolinie *Rodanu*/ Niemcy rozpoczęli odwrót w kierunku północnym.

Na południu Francji dotychczasowe straty Niemców ocenia się z górą na 50.000 zabitych, rannych i jeńców.

Przez osiągnięcie granicy szwajcarskiej poraz pierwszy od r. 1940 rozwarł się pierścień niemiecki, izolujący Szwajcarię od świata.

Z wojsk, jakie Hitler rzucił do walki w Normandii, pozostała tylko jedna piąta część. Swego czasu było tu 750.000 żołnierzy.

Anglicy nad Warszawą

W nocy na 28 bm. ukazały się nad Warszawą 3 samoloty angielskie, dokonując zrzutów.

POPROSTU...

Wchodzimy coraz wyraźniej na drogę która ma nam przynieść ostateczne wyrównanie tarć, jakie istniały i istnieją pomiędzy Polską a Rosją. Czyniąc tak, raz jeszcze wykazujemy wobec Rosji swą dobrą wolę, tym razem w stopniu najwyższym. Tę dobrą wolę, która zawsze leżała u podstaw naszego do niej stosunku.

Polityka, podobnie jak wszelkie działanie ludzkie, nie może przynosić samych tylko korzyści. Nie daje również samych aktywów nasza polityka na odcinku rosyjskim. Mimo to realizm polityczny mówi, że wprzęgnięcie *wszystkich polskich* sił politycznych i wojskowych do jednego rydwanu jest nieuniknione i że osiągnąwszy taki efekt doprowadzamy do sytuacji, w której Anglia i Ameryka będą miały większą swobodę ruchów wobec nas, a więc i wobec Rosji. Nie stanie wówczas nic na przeszkodzie, by wreszcie zakończyła się polityczna i wojskowa walka o Warszawę. By zakończyła się na przedpolach i w samej stolicy, tym razem zdecydowanie i konsekwentnie wspomaganej z lądu, powietrza, z zachodu, wschodu i z baz amerykańskich z Rosji. Rysuje się również ta korzyść, że może nie wszyscy, ale większość Polaków z Rosji, zetknąwszy się z polską rzeczywistą... rzeczywistością, spojrzy na swą Ojczyznę i jej potrzeby nieco innymi oczami, niż z Moskwy. Możliwe, że wyrównamy w ten sposób swój front od wewnątrz, a tymsamym nazewnątrz.

Jeśli jesteśmy gotowi ukoronować naszą politykę dobrej woli wobec Rosji rozstrzygnięciami ostatecznymi, to słusznym jest również uprzytomnić Zachodowi, że jego zbyt daleko posunięta nieobecność w Europie środkowej, gotowa w niej stworzyć obóz tak silny, tak szeroki ludnościowo i przestrzennie, iż ów Zachód stanie się fikcją. Struny nie wolno przeciągnąć. Odchyli się bowiem w drugą stronę.

Monachium 1933 r. było dla Zachodu kosztowne, Monachium 1944 r., potraktowane zbyt szeroko, może się dla niego stać jeszcze kosztowniejsze. Nam nie chodzi o coraz większe zrozumienie Londynu i Waszyngtonu, nie chodzi o uznanie i pochwały, ale o fakty, które wynikają z obowiązujących sojuszów i z węzłów przyjaźni.

Tym językiem chcemy mówić do każdego i dlatego stwierdzić trzeba zawczasu, że złożymy każdą ofiarę, ale gdyby dojrzewający kompromis miał się stać koniem trojańskim, wprowadzonym *do naszej polskiej twierdzy*, gdyby słowa Całość i Niepodległość okazały się frazesem, to raczej zginiemy. Na tych samych barykadach, które dziś bronią nas przed hitlerowską barbarią. Ginąć będziemy z myślą, że nie dano nam nawet tego, co otrzymała zdradziecka Rumunia. Od Rosji, Anglii i Ameryki.

◆◆◆◆◆

Na „umęczonej ziemi Majdanka"

W moskiewskiej audycji Związku Patriotów Polskich, opisującej życie Lublina, czytamy: „A jeszcze wczoraj byli Niemcy, jeszcze dymią ruiny i pochylają się sztandary nad umęczoną ziemią Majdanka". Tak — nad umęczoną ziemią Majdanka, który dla odmiany „zamieszkują" dziś aresztowani żołnierze i oficerowie Armii Krajowej.

Plany powstania uzgodniono

Ale dlaczego uzgodnienie zostało na papierze?

Walcząc blisko miesiąc w Warszawie, niejednokrotnie słyszeliśmy głosy angielskich i rosyjskich dyskusyj prasowych na temat, czy i w jakim stopniu nasz czyn zbrojny został uzgodniony z sojusznikami zachodnimi i z ich głównym sprzymierzeńcem na Wschodzie, jednak trudno nam było sformułować wyczerpującą odpowiedź. Częściowo znajdujemy ją w prasie amerykańsiej. Już przed dziesięciu dniami pismo „New Leader" stwierdzało: „Sztab gen. Bora z góry wypracował szczegółowe plany. Czerwona armia zrzuciła na spadochronie kapitana, który spełniał funkcję oficera łącznikowego. Niemieckie ośrodki oporu w Warszawie miały być bombardowane przez samoloty rosyjskie i amerykańskie. W Warszawie miano zrzucić polskich spadochroniarzy z Wielkiej Brytanii. Żaden samolot rosyjski nie ukazał się nad miastem. Nastąpiło to z przyczyn politycznych, a nie wojskowych. Fakt ten zdarzył się bezpośrednio po tym, jak Mikołajczyk nie zdołał porozumieć się ze Stalinem, co do przyszłej formy rządu i granic Polski".

Powyższe wywody „New Leader" warto uzupełnić poglądami sowieckiej „Prawdy",, które według zestawień korespondenta „Timesa" dowodzi, że „doświadczenie nauczyło armię czerwoną, iż stosunkowo słabo uzbrojone ruchy ludowe... muszą się spotkać z niepowodzeniem".

Komentarz do tych twierdzeń znajdujemy w dzienniku nowojorskim „Daily News", który omawiając konferencję w Dumarton Oaks, poświęconą ustaleniu zasad powojennego bezpieczeństwa, woła: „Zebranie to będzie prześladowane przez duchy. Będą ich tam miliony. Są one obcokrajowcami — Polakami. Nie będą one niepokoiły amb. sowieckiego Gorymki, ale jest rzeczą ciekawą, jak sobie z nimi da radę p. Stetinius. Duchy te chcą wiedzieć, co on zrobi w sprawie Polski, w sprawie, która jest sprawdzianem dla tych, co wykrzykują o czterech wolnościach. Może ktoś zapomniał dziś o tym, że wojna rozpoczęła się, ponieważ Polska podjęła wyzwanie Hitlera".

Jeśli więc możemy mówić o „poruszeniu sumień świata", to w największym stopniu poruszyliśmy sumienia niezależnej opinii amerykańskiej i angielskiej. Przyszłość wyjaśni, czy tylko opinii niezależnej?

Od dni dziesięciu trwa

Koncentryczny szturm na Warszawę

Jeszcze 19 sierpnia gen. Rola-Żymirski w rozkazie Nr. 6 wezwał oficerów, podoficerów i żołnierzy zarówno podległej sobie armii, jak i partyzantów na uwolnionych terenach, oraz jednostek armii podziemnej obwodu warszawskiego do skoncentrowanego szturmu na Warszawę.

W komentarzu do tego rozkazu „Związek potriotów polskich" w audycji nadanej z Moskwy dodaje od siebie, że „Niemcy wykorzystują z radością lekkomyślność inicjatorów zbrojnego wystąpienia. To czego się dopuszczają, przekracza wszystko, czego się dopuszczali w Warszawie w ciężkich dniach wrześniowych 1939 r. W gruzach leżą całe dzielnice i ulice. Morduje się z bezprzykładnym barbarzyństwem ludność cywilną. Pali się kościoły i muzea".

Czy powstanie warszawskie było zapoczątkowane lekkomyślnie trudno teraz rozsądzić. Wierzymy wszyscy, że dnia 1 sierpnia 1944 nasze władze wojskowe nie mogły nic innego uczynić, jak dać rozkaz do schwycenia za broń. Jedno jest tylko pewne. Nie otrzymaliśmy znikąd pomocy dostatecznej. Widocznie jednak sprawa nasza jest dobra, skoro walczymy tak długo i tak skutecznie, skoro po miesiącu zmagań położenie nasze jest korzystniejsze, niż na początku sierpnia.

KRONIKA STOLICY

❋ W najbliższych dniach na miejsce RGO, która zostanie rozwiązana, powstanie Komitet Samopomocy Społecznej o charakterze ogólno-krajowej organizacji opiekuńczej; agendami jego będą komitety wojewódzkie, miejskie i powiatowe. Zadaniem komitetu — niesienie pomocy ofiarom wojny. Stowarzyszenia charytatywne, które wchłonęły R. G. O., podejmą swą działalność.

❋ Nasuwa się pilna sprawa wymagająca obwieszczenia: a) jakie dowody wystarczają przy legitymowaniu osób cywilnych, b) sprawa legitymowania żołnierzy A. K. na terenach domów i ich ustosunkowanie do legitymujących.

❋ W Pruszkowie działania powstańcze trwały zaledwie kilka godzin. 2-go sierpnia o świcie oddziały A. K. wycofały się bez żadnych strat, nie mogąc stawić czoła przeważającym siłom wroga (40 czołgów!). W mieście i okolicy rozpoczęły się represje. W okolicach Pilicy i Rawki Niemcy budują linię obronną. Przy robotach ziemnych od Okęcia do Łaz pracuje kilka tysięcy ludności cywilnej. Las Kabacki koło Wilanowa trzymają Niemcy. Trwają łapanki do robót i aresztowania, zwłaszcza mężczyzn w wieku lat 40 w rejonie lasów chojnowskich. W Piasecznie i okolicy powołano przymusowo do pracy mężczyzn od lat 16 do 55 i kobiety do lat 45.

Zachód czy Wschód

wygra bitwę o Niemcy

Jeszcze raz trzeba powtórzyć, że wypadki rozgrywające się na Zachodzie i południowym wschodzie Europy mają pierwszorzędne znaczenie i dla nas. Błyskawiczne postępy tam prowadzą nie tylko do katastrofy Niemiec, ale i do zasadniczej przemiany politycznej na całym świecie. Tą przemianą objęty zostanie również i nasz teren. Brzmi to nieco paradoksalnie, ale możliwe jest, że wojska alianckie mogą się pojawić w środkowej Europie wcześniej niż armia czerwona. W obecnym położeniu Hitler pozbawiony partyjnych generałów będzie musiał zwrócić się o ratunek do dowódców fachowych, o wyraźnych przekonaniach prawicowych. Ci zaś będą usiłowali utrzymać za wszelką cenę front wschodni, a raczej pozwolić na wejście aliantów od Zachodu.

Położenie Niemiec jest istotnie katastrofalne. Nieprzebyte przeszkody, jak linia Maginota i Zygfryda, Brenner w Alpach i przełęcze w Karpatach tracą z dniem każdym na swojej wartości. Niewiele też brakuje, aby wojska sprzymierzone mogły lądować w dowolnych punktach Europy, nawet na wybrzeżach niemieckich.

W przeciągu ostatniego czasu Hitler stracił albo zakorkował sobie dwanaście armii. Bitwa francuska wyraża się dzisiaj w oczyszczeniu Francji i przeradza się z nieomylną pewnością w bitwę o Niemcy. Lotnictwo sprzymierzone atakuje już dzisiaj drogi odwrotowe Niemców w Belgii, Alzacji i Lotaryngii, oraz Nadrenii. Na południu Francji wojska gen. Wilsona opanowały trójkąt Francji południowo-wschodniej, którego szczyt znajduje się w rejonie Genewy, a który od Zachodu ograniczony jest Rodanem, od południa Morzem Śródziemnym, a od wschodu Alpami sabaudzkimi. Przez opanowanie dróg i linii kolejowych wiodących z Francji do Włoch po Alpy, gen. Wilson odciął dowódcy niemieckiemu we Włoszech możliwości odwrotu. Po przełamaniu linii Gotów przez armię gen. Aleksandra, Kesselringowi zostanie do wycofania się fatalna droga przez Brenner. Będzie on również zagrożony przez wojska marszałka Tito, który zresztą ma niebawem uderzyć w kierunku Budapesztu i Wiednia wraz z wojskami alianckimi.

Na południowo wschodzie Europy otwarto Niemcom ranę, która się już nigdy nie zabliźni. Rumunia, Bułgaria, a niebawem Węgrzy otworzą aliantom drogę do Pragi i Wiednia, Belgradu i Wrocławia.

A teraz rodzi się pytanie.

Czym chce Hitler rozegrać bitwę o Niemcy właściwe, skoro nie ma czołgów i dział, ludzi i... dowódców? Brak mu również paliwa i żywności, stali i niklu. Niewątpliwie hitlerowcy walczyć będą do ostatka, bo nie mają nic do stracenia. Armia niemiecka będzie się starała ratować to, co się jeszcze ratować da. Jeśli zaś straciła nadzieję, wtedy i ona walczyć będzie do ostatniego tchu. Po pewnym czasie bitwa o Niemcy przeminie się w krwawą masakrę.

Jeszcze się nie przyznali

LONDYN, 28.8. — Niemcy dotychczas nie przyznali się jeszcze do opuszczenia Paryża, natomiast przez agencję „Transozean" rozgłaszają, że „Wojska niemieckie w Paryżu walczą z bezwzględną zaciętością przeciwko oddziałom sprzymierzonych i tłumom miejskim, atakującym załogę ze wszystkich stron. Nierówna bitwa z silniejszym przeciwnikiem toczy się w całej pełni".

◆

Przez obóz w Pruszkowie przewinęło się już około 80.000 ludzi, z nich 30.000 wywieziono na roboty rolne do Rzeszy. Obecnie w obozie przebywa 2.000 ludzi. Kieruje katownią pruszkowską kreishauptmann Liedke, którego rządy charakteryzuje straszliwy rozgardiasz. Miejscowe społeczeństwo jak najofiarniej wspomagało uwięzionych, rekrutujących się nie tylko z Warszawy, ale i najbliższych okolic: z Włoch, Ursusa i t. d.

U nas inaczej...

Kiedy w Paryżu wybuchło powstanie wówczas ramię przy ramieniu z Niemcami stanęła do walki milicja Vichy.

Francuzi walczyli z Francuzami.

W Warszawie nic podobnego stać się nie mogło. Mieliśmy wprawdzie nikczemną policję granatową, ale nawet ona nie ośmieliła się stanąć po stronie wroga w chwili decydującej. Natomiast w A. K. walczy wielu granatowych policjantów, którzy już od dawna należeli do polskiego ruchu podziemnego.

Sposób na »gołębiarzy«

Cała Warszawa narzeka na „gołębiarzy"... Usadowi się taki łajdak gdzieś na dachu i kropi stamtąd do spokojnych obywateli jak na strzelnicy. Nikt przed nim nie jest bezpieczny — nawet dzieci.

Nie możemy się tej plagi pozbyć. Posiadamy wprawdzie żandarmerię polową i P. K. B., ale ci jakoś nie mogą nic poradzić. Widocznie nie mogą...

Niemniej jednak bolesny ten wrzodzik warto byłoby rozciąć. Czy nie dałoby się przypadkiem załatwić tej sprawy nieco mniej formalnie, ale zato chytrzej?... Naprzykład systemem barykad z volksdeutschów. Poprostu w polu obstrzału „gołębiarza" ustawiłoby się kilku potomków Wotana z dużymi, z dachu widocznymi tablicami objaśniającymi na piersiach, pieczołowicie przywiązanych do drzewek i bram. Za tego rodzaju żywym płotkiem, możnaby sobie stosunkowo bezpiecznie cyrkulować.

System ten można również rozszerzyć i wprowadzić go na linie bojowe. Jeżeli Niemcy potrafili pędzić polskie kobiety jako osłony czołgów, to dlaczego my nie mielibyśmy konstruować schludnych, niewielkich bunkierków, estetycznie garnirowanych od zewnątrz volksdeutschami. Ostatecznie Niemcy przez pięć lat twierdzili, iż własnymi piersiami chronią naród polski przed zagładą. Niechże konsekwentnie czynią to w dalszym ciągu...

(T).